CZĘŚĆ XLIV — № 77. ROK 22 — (1851.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 5/17 PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

PETERSBURG, 4/16 PAŹDZIERNIKA.

NOWINY DWORU.

N. CESARZ JMć Najwyżej raczył rozkazać: z powodu zejścia Stryja N. Króla Pruskiego, J. K. Wysokości Xięcia Fryderyka - Wilhelma - Karola Pruskiego, przywdziać przy Dworze CESARSKIM żałobę na dni dziesięć, jak również na dni cztery z powodu zejścia Jego Wysokości Xięcia Ferdynanda-Jerzego-Augusta Saxen-Kobourg-Gotha, i połączywszy te dwie żałoby, liczyć takowe od 19 Września, ze zwykłemi podziałami.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości, z dnia 18 Września, Naczelnik Sztabu Inspektora jazdy odwodowej, Jenerał-major *von-der-Launitz*, zaliczony zostaje do Orszaku J. C. MOŚCI, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

Rozkazy dzienne CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej.*

15 Września. Otrzymuje urlop za granicę: Kurator honorowy Gymnazyum Gubernijalnego Kowieńskiego, Szambelan, Radzca Stanu hrabia *Ogiński*, do Austryi i Pizy, na 6 miesięcy.

18 Września. Podniesiony zostaje, za wysługę lat, do rangi Radzcy Kollegialnego: Kassyer Gubernijalny Kowieński, Radzca Dworu *Facardi;* — Zatwierdzeni zostają obrani przez szlachtę na urzędy: Deputata Kommisyi Kwaterniczej Siebieżskiej, Żurnalista tamecznej Kassy powiatowej Sekretarz Gubern. *Tolwiński*, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków, i Sędzi Sumiennego Witebskiego Porucznik *Ciechanowiecki;* — Przyjęci zostają do służby: zostający kandydatem do urzędu przy Rządzie Gubernijalnym Kowieńskim, uwolniony w 1833 roku z pułku Huzarów Króla Hanowerskiego z rangą Porucznika *Michałowski*, na Dozorcę 3 okręgu powiatu Poniewieżskiego, z przemianowaniem na Rejestratora Kollegialnego, i dymissyonowany Sekretarz Kolleg. *Benecki* na Urzędnika Kancellaryi Naczelnika gub. Wołyńskiej; — Otrzymują dymissyą od służby: dla słabości zdrowia, Urzędnik Kancellaryi Rządu Gubern. Wołyńskiego, Sekretarz Gubern. *Wojna;* na własną prośbę, Rejestratorowie Kollegialni: Pomocnik Naczelnika Stołu Witebskiego Gubern. Komitetu do Inwentarzów *Z-Łubna-Hercyk* i Mierniczy Wileńskiej Izby Dóbr Państwa *Żegota;* — Zostają uwolnieni od służby: Urzędnik do poleceń szczególnych przy Naczelniku Okręgu Celnego Skulańskiego Assesor Kolleg. *Garliński*, Urzędnik Kancellaryi Naczelnika Okręgu Celnego Radziwiłowskiego Sekretarz Gubern. *Monstowicz* i Rejestratorowie Kollegialni: Pomocnik Dozorcy 2 okręgu pow. Żytomierskiego *Gołubowski* i Urzędnik Kancellaryi Poniewieżskiego Horodniczowskiego Zarządu *Walmus;* — Przeniesieni: Pomocnik Referenta Podolskiej Izby Dóbr Państwa Sekretarz Gubern. *Dumański* na Sekretarza Sprawnika ziemskiego Uszyckiego, i Rejestratorowie Kollegialni: Starszy Pomocnik Kontrolera Izby Skarbowej Witebskiej *Kuczewski* na Pomocnika Naczelnika Stołu tamecznej Izby Sądu Cywilnego, i Kopista Kancellaryi Marszałka pow. Lepelskiego *Matusewicz* na Sekretarza tamecznej Szlacheckiej Opieki. — W Królestwie Polskiém, podniesieni zostają, za wysługę lat do rang: Assesora Kollegialnego, pełniący obowiązki Sekretarza Dyrekcyi w Banku, Radzca Honorowy *Puchalski;* Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Assesor sądowy — pełn. obow. Juryskonsulta Rządu Gubern. Lubelskiego *Jaszowski*, Inspektor Składu tabacznego Działoszyńskiego *Linda*, Pisarz Magazynu solnego Nowomiejskiego

Swietlicki, i Młodszy Rewizor browarów Warszawskich *Hornowski;* Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Assystent Kassy gubernijalnej Płockiej *Dębowski*, i Inspektor fabryki tabacznej Krośniewickiej *Syrewicz;* Sekretarza Gubernijalnego: Expedytor Konsumcyjny rogatek Warszawskich Rejestrator Kolleg. *Kierzkowski.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły Orderów z dnia 30 Września, najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Anny 2 klassy: Korpusu Inżenjerów Dróg Kommunikacyi Podpulkownicy: *Hofmeister*, *Alexiejewskij* i *Schernwal* i Członek Ogólnego Zgromadzenia Departamentu Projektów i Obrachowań w Wydziale Dróg Kommunikacyi, Radzca Kollegialny *Żelaziewicz.*

— Vice-Konsul Rossyjski w Kopenhadze, Assesor Kollegialny *Tunkel*, mianowany Konsulem w Helsener, na miejsce Radzcy Kollegialnego *Dobell'a*, odwołanego, na własną prośbę, do Rossyi.

—

Przepisy ogólne o nowém urządzeniu ziemskich powinności. (Patrz № 74 Tyg.) Do powinności ziemskich należą te tylko których przedmioty określone są w Rozdziałach II i III nowych prawideł. Powinności ziemskie odbywają się albo za pomocą pieniężnych poborów, opłacanych niezależnie od podatków idących na dochod ogólny skarbu, albo w naturze. Ziemskie powinności są albo stałe, albo tymczasowe. Do pierwszych należą te, które muszą być odbywane ciągle w pewnym czasie, do drugich takie, co ustają po upływie pewnego terminu, lub po skończeniu jakiej roboty. Do tymczasowych powinności należą i nadzwyczajne pomocy od ziemstwa, nakazywane z osobnej woli Monarszej w razie ruszenia wojska. — Pieniężne powinności dzielą się na *ogólne*, idące na zaspokojenie potrzeb mniej więcej wspólnych wszystkim częściom Cesarstwa i dla tego odbywające się za pomocą poboru z tych wszystkich części, i na *miejscowe*, które się przeznaczają na potrzeby jednej lub kilku gubernij i na które pobor ustanawia się tylko z tamecznych obywateli, lub niektórych stanów. Do miejscowych należą też wszystkie, które na żądanie obywateli mogą być z naturalnych zamienione na pieniężne. Do mejscowych liczą się i takie wydatki, które chociaż co do swojego celu mają charakter powinności ogólnej, lecz 1) z powodu iż rozmiar ich we wszystkich gubernijach jest jednostajny, nie naruszają w ogóle równowagi między różnemi częściami kraju, i 2) mogą być dogodniej uskutecznione środkami w tychże samych miejscach będącemi. — Powinności ogólne zowią się *rządowemi* (Государственныя), a miejscowe *gubernijalnemi* lub *obwodowemi*, kiedy odbywanie ich należy do wszystkich obywateli gubernii lub obwodu, lub częściowemi, kiedy pada na niektóre tylko stany. — Oprócz poborów na potrzeby określone w tych nowych prawidłach, żadne inne wydatki nie mogą być do ziemskich powinności liczone. W razach nawet nadzwyczajnych, Ministerstwa i Główne Zarządy nie mogą inaczej przedstawiać o tém, tylko porozumiawszy się uprzednio z temi zarządami, do których należy główne zawiadowanie stanów płacących podatki, jako to: z Ministerstwami Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Dóbr Państwa i Dóbr Panującego Domu i po wspólnej wszystkich tych Ministerstw naradzie: 1) o konieczności lub oczewistym i ważnym pożytku zamierzanego rozchodu i o tém, czy on z natury swojej może być policzony do ziemskich powinności; 2) o najlepszym i najdogodniejszym sposobie poboru summy, jeśli takowy okaże się potrzebnym.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 Października.

Kommisya Rządowa Przychodów i Skarbu

Podaje do powszechnej wiadomości co następuje: Obwieszczeniem z dnia 13 (25) Czerwca r. b., zamieszczoném trzykrotnie w pismach krajowych, oznajmiając Kommisya Skarbu o pomieszczeniu w gmachu Mennicy Warszawskiej, ustanowionej Najwyższym Ukazem z dnia 10 (22) Kwietnia r. b. przy tejże Mennicy głównej Probierni, do próbowania i cechowania złota i srebra w handlu będącego, zawiadomiła między innemi: 1) Że szale i gwichty używać się mające przez handlujących złotników i jubilerów sprawdzane i stemplowane będą za opłatą w Próbierni głównej. — 2) Że trudniący się wyrobami złotemi i srebrnemi w Królestwie, winni zapisywać się do xięgi w Próbierni utrzymywanej na pierwszy raz do końca roku 1851. — 3) Że fabrykujący wyroby ze złota i srebra oraz handlujący temiż wyrobami obowiązani są w ciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia w Dzienniku Praw Królestwa Ustawy o próbierniach, dostawić do głównej Próbierni wszystkie wyroby u nich w zapasie będące, dla ocechowania ich stemplem zapasowym. — Ukaz powyższy i Ustawa o probierniach zamieszczone już zostały w tomie 44 Dziennika Praw Królestwa na stronie 101 z datą ogłoszenia oznaczaną na dzień 24 Lipca (5 Sierpnia) 1851 r., od tej więc daty ustawa ta weszła w wykonanie, i nikt niewiadomością przepisów nią objętych wymawiać się nie może. — Pomimo to jednakże, trudniący się fabrykacyą wyrobów ze złota i srebra nie zgłaszają się dotąd do głównej Probierni, dla dopełnienia co taż Ustawa przepisuje. — Z tego powodu Kommisya Skarbu przypomina niniejszém ogłoszeniem, że poczynając od dnia 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b., każdy kogo Ustawa o probierniach dotycze, ściśle do niej stosować się winien pod odpowiedzialnością jaką ona zastrzega. — Obok tego, zwraca się uwagę osób interessowanych, że gdy do ocechowania stemplem zapasowym wyrobów złotych i srebrnych, oznaczony jest sześciomiesięczny termin, kończący się z dniem 24 Stycznia (5 Lutego) 1852 roku, przeto opóźnienie się z dostawą tychże wyrobów do wspomnionego ocechowania, może narazić nietylko na trudności, ale i na skutki przewidziane Ustawą, gdyby czas oznaczony nie wystarczył na przyjęcie wszystkich wyrobów, dla dopełnienia na nich tej formalności. — Warszawa, dnia 4 (16) Września 1851 roku. — Dyrektor Główny,

Prezydujący w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, Radzca Tajny, Senator *Morawski.* — Dyrektor Kancellaryi, Radzca Stanu *Ciechanowski.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *2 Października.* Cesarz przyjął na posłuchaniu uroczystém xięcia de Pasqua, przysłanego przez Króla Sardyńskiego do Monza dla powitania Jego C. i K. Apostolskiej Mości. Nawzajem, jeden z jenerałów Austryackich udać się ma, jak powiadają, na manewra armii Piemonckiej.

— *Gazeta Cesarstwa* donosi stanowczo, że wnioski co je Prezesowie Rady Ministrów i Rady Państwa polecone sobie mieli, przez reskrypta z dnia 20 Sierpnia, przedstawić Cesarzowi, w rzeczy przyszłej organizacyi politycznej Austryi, są wykończone i niebawem przedstawione zostaną na wysoką decyzyą N. Pana. Naczelną myślą tego wypracowania jest, jak to przepisywało brzmienie reskryptów, jedność Monarchii. Położenie Węgier będzie więc tylko położeniem wielkiej prowincyi tego Mocarstwa. Co się zaś tyczy przedstawicielstwa rozmaitych prowincyj, *Gazeta Cesarstwa* podaje za pewne, że takowe urządzone będzie w taki sposób, iż interessa prowincyonalne będą roztrząsane przez Zgromadzenia doradcze, których zdanie zasięgane będzie mianowicie w kwestyach podatkowych.

— Nowa taryfa, z niektóremi zmianami, dokonanemi w niej przez Radę Państwa, przedstawiona została na zatwierdzenie Cesarza.

— *Soldatenfreund* odwołuje sam wiadomość o nominacyi xięcia Windischgrätz na urząd wielkorządzcy Czech.

— Ministerstwo dało zezwolenie swoje na zbudowanie jednej gałęzi drogi żelaznej przez Karyntią. Braknie więc tylko zatwierdzenia Cesarskiego dla niezwłocznego rozpoczęcia prac około tej gałęzi.

— Oszczędzenia, otrzymane w armii w przeciągu tego roku, wynoszą już więcej 15 miljonów guldenów.

5 Października. Podróż Cesarza do Galicyi naznaczona jest stanowczo na 12 b. m., w którym J. C. Mość uda się przez Kraków do Lwowa.

— Oto jest treść tego co mówi *Oesterreichische Correspondenz* z okoliczności ogłoszenia not wymienionych w Konstantynopolu w przedmiocie wypuszczenia na wolność Kossuth'a (patrz № 76 Tyg.) «Bez zamysłu robienia groźb, postępowanie Austryi względem Porty przybierze inną postać; stosunki z nią nie będą już takie jakie bywają z Mocarstwem przyjaźném, i w przypadkach w których interes Austryi znajdzie się przeciwnym interesowi Porty, pierwsza nie będzie się radziła jak tylko interesu własnego, nie będąc już związaną przez żaden układ z Państwem Ottomańskiém, i t. d.»

— Hrabia de Chambord przybył do Wenecyi.

BERLIN, *4 Października.* List jeden z Berlina zapowiada, jako jedno z następstw pożądanych traktatu celnego Prusko-Hanowerskiego, zawarcie blizkie układu o przedłużeniu drogi żelaznej Hanowerskiej, tak nazwanej Zachodniej, do Münster, co połączy porty w Emden, Leer i Papenbourg (we Fryzyi Wschodniej) z wielką siecią kolei żelaznych Niemiec.

— P. Karol Duvergier znajduje się obecnie w Berlinie, mając sobie dane zlecenie szczególne przez Prezesa Rplitej Francuzkiej. Dowiadujemy się, że zlecenie to ma głównie na celu, zbadanie systematu ceł i podatków Pruss.

— Podług jednej gazety Berlińskiej, jest mowa o zjechaniu się, w miesiącu Listopadzie przyszłym, Prezesów, Prefektów i Dyrektorów Policyi, a w szczególności Paryża, Wiednia, Stuttgardt, Munich, Drezna i Hanowru.

FRANKFURT. Depesza telegraficzna z Frankfurtu, z dnia 4 Października, donosi, iż, wiliją dnia tego, na wniosek Pruss, wykluczenie prowincyj wschodnich Pruss ze Związku Niemieckiego uchwalone zostało jednozgodnie, przez Sejm.

STUTTGARDT, *1 Października.* N. Król Jmć powrócił tu z Hagi.

— Wiadomości z Kiel i Hamburga, podane przez *Börsenhalle*, donoszą o szczęśliwém przybyciu do tych miast (5 Października) Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Xiężnej Olgi Mikołajówny i Jej dostojnego Małżonka. Siódmego, Jej C. W. Wielka Xiężna i J. K. W. Następca Wirtembergski opuścili Hambourg po drodze żelaznej Lipskiej.

MUNICH. Wszyscy Ministrowie znajdowali się na uczcie co ją municypalność i stan miejski wyprawiły na cześć Pana Maffei, któremu P. Pfordten wręczył, w imieniu Króla, krzyż kawalera orderu Zasługi Korony Bawarskiej.

Z TURYNGII, *1 Października.* Ważna publikacya, świeżo dokonana w Weimar, zasługuje na wzmiankę. Pamiętniki Kanclerza von Müller, zmarłego przed kilką laty, wyszły z druku w tém mieście pod nazwą: *Wspomnienie z lat 1806—1813.* Wnosząc z urzędu ważnego co go ten mąż Stanu zajmował w Weimar, i z epoki władztwa Napoleonowego, dzieło to mieć będzie wielki interess, nadewszystko dla niektórych swych alluzyj do Pamiętników feldmarszałka Muffling.

SCHWERIN, *1 Października.* Dzisiaj, odbyło się otwarcie narad Kommisarzy - deputowanych, względem reformy Konstytucyi.

HOMBOURG, *21 Września.* Dekret Landgrafa znosi tak nazwane ustawy zasadnicze, jako też wszelkie instytucye na nich oparte.

BREMA. *Weser-Zeitung* zaprzecza wiadomości o krokach czynionych w Berlinie, o przystąpieniu do Zollverein'u.

ANGLIJA.

LONDYN, *3 Października.* Pomiędzy nowymi Szeryfami, obranymi na ten rok w Londynie, znajduje się xiądz jeden

*

katolicki P. Swift. Złożył on przysięgę razem z kolegami. Poraz to pierwszy od czasu Henryka VIII, to jest, od 300 lat, kapłan wyznania rzymskiego występuje urzędowie w uroczystości publicznej.

— *Sun* donosi, że lord Palmerston rozesłał niedawno okolnik do wszystkich agentów angielskich za granicą, zapraszając ich do zbierania i dostarczenia mu wszelkiego rodzaju objaśnień o jawiskach atmosferycznych, takich jak burze i huragany. W tym okolniku, główny Sekretarz Stanu do Spraw Zagranicznych donosi tym agentom, że pułkownik Reid, który, od wielu lat, poświęcił się zgłębianiu teoryi burz, i poszukiwaniu praw które rządzą wiatrami zmiennemi, w celu zastosowania rezultatu do użytku żeglarzy, udał się do jego pośrednictwa, by zebrać wszystkie spostrzeżenia jakie mogły lub mogą być zrobione w tej rzeczy na całej powierzchni kuli ziemskiej przez ludzi świadomych. Zaprasza, przeto, tych panów do zbierania podobnych danych od kapitanów okrętów, od urzędników portów, latarni morskich, słowem od każdego, kogo professya czy miejsce pobytu stawi w możności robienia podobnych spostrzeżeń; do załączania nawet, jeżeli podobna, do tych danych, rysunków, okazujących liniję czyli przebieg jakiej silnej burzy, i do zachęcania wszelkiej publikacyi, odnoszącej się do podobnych jawisk.

— Pomiędzy przedmiotami wystawionemi w Pałacu Kryształowym znajduje się pług parowy, którego zastosowanie praktyczne uznane było za niepodobne, nawet przez ludzi zblizka tę rzecz znających. Wszelako dowiadujemy się, że, niedaleko Bourne, zrobione były próby nader zaspokajające z pługiem tego rodzaju, i że lord Willoughby d'Eresby ma zamiar zaprosić w krótkim czasie członków towarzystwa Królewskiego agronomicznego na doświadczenia, które zamierza uczynić z temi pługami parowémi.

— Począwszy od 6 Października, *Morning-Chronicle* ogłaszać będzie również, jak *Times* i *Daily-News*, pismo wieczorne, pod nazwą: *Evening-Journal*, ale które wychodzić będzie tylko trzy razy na tydzień.

4 Października. Czytamy w *Jersey-Chronicle:* «W miarę jak się zbliża chwila rozwiązania we Francyi, jak się widnokręg zaciemnia, widzimy bogate rodziny francuzkie przybywające do Jersey, by uniknąć burzy bliskiej wybuchnienia. Wiele pięknych domów zostało już najętych i umeblowanych przez te rodziny, i zapewne przed nastąpieniem chwili stanowczej ujrzymy ich więcej jeszcze.»

— Lord Dunsandle i Clanconel obrany został parem reprezentującym Irlandzkim, na miejsce hrabi Charleville, który umarł.

— 10 Września, odbyło się niedaleko Braemar, w Górnej Szkocyi, zgromadzenie coroczne klanów, które Królowa miała tego razu zaszczycić swoją obecnością. Żałoba dworu stanęła na przeszkodzie tej chęci Królewskiej, i igrzyska i tańce odbyły się w obecności mnóstwa znakomitych osób, należących do arystokracyi, armii i parlamentu. Klany Athol i Farquharson d'Invercauld najwięcej obudziły podziwienia dla swej zręczności i ułożenia.

— Zjazdy bardów, albo poetów, znane w Xięztwie Walles, pod imieniem *Eisteddfods*, których zwyczaj datuje od tak dawna w tym kraju, odnowione zostały temi czasy. Jeden z tych Eisteddfod'ów odbył się niedawno, pod opieką i przewodnictwem najwyższych osób kraju, i zapowiedziany jest drugi na rok przyszły. Wiadomo, że największa solenność i przepych niezwykły przewodniczyły niegdyś tym zjazdom; chociaż czasy mocno się zmieniły odtąd, te wszakże zachowały cały swój dawny charakter.

FRANCYA.

PARYŻ, *6 Października.* Dzienniki Paryskie z tych ostatnich dni pozbawione są zupełnie interessu. Po większej części zajmuje je los uchwały z d. 31 Maja i projekta Elysée za powrótem Zgromadzenia. W jednej i drugiej materyi spotykamy same tylko domysły i czcze gadaniny, a których tu nie warto powtarzać.

— Arcybiskup d'Astros, o którego śmierci donieśliśmy, urodzony był w Tourves, w Departamencie Var, 15 Października 1772; mianowany Biskupem Bayonne'y w r. 1820, wezwany był na Arcybiskupstwo Tuluzkie, w Lipcu 1830, i wyniesiony na godność Kardynała na początku bież. roku.

— Z rozporządzenia Prefekta Departamentu Sekwany, przystąpiono do restauracyi wielkich sal i apartamentów paradnych w ratuszu Paryskim (Hôtel-de-Ville). Restauracye te będą kosztowały do 700,000 franków, i ukończone być mają na 10 Grudnia, rocznicę obioru Prezesa Rplitej, w jakowy dzień Prefekt zainauguruje swe salony przez wielką fetę nocną.

— Poczta Chińska, powiada *Courrier de Marseille*, która opuściła Londyn 24 Maja, przybyła do Chin 8 Lipca, odbywszy tę drogę w 44 dni. Jest to szybkość największa jaka kiedy otrzymana była. Depesze, wyprawione wodą z Marsylii, przeniesione były, z Suez do Ceylan, przez statek parowy *Indostan*, a z Ceylan do Hong-Kong (w Chinach) przez *Singapore.* Oba te okręta należą do Kompanii Półwyspowej wschodniej.

DANIJA.

KOPENHAGA, *1 Października.* Baron Werther, dotąd będący w Missyi nadzwyczajnej przy dworze naszym, wręczył niedawno Królowi, na posłuchaniu szczególném, w zamku Christiansborg, swoje listy wierzytelne jako Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny N. Króla Jmci Pruskiego. Od tego czasu, Król wrócił do zamku Friedrichsborg, zkąd J. K. Mość powróci do Kopenhagi, dla otwarcia osobiście, 4 Października, Sejmu Duńskiego.

— Minister Spraw Wewnętrznych, P. von Tillisch, obrany został deputowanym do Drugiej Izby *(Volksthing.)*

SZWECYA i NORWEGIJA.

STOCKHOLM, *23 Września.* Arcybiskup Wingaard, Prymas duchowieństwa Szwedzkiego, umarł mając 70 lat.

Christiania, 23 Września. Lagthing (Druga Izba) przyjęła, jak to zrobiła już Pierwsza Izba, prawo znoszące zakaz przyjmowania izraelitów do Królestwa, i zapewniające im te same prawa co i chrześcianom wyznania różnego od Kościoła panującego.

BELGIJA.

BRUXELLA, *29 Września.* Z 54 członków z których się składał Senat, rozwiązany przez dekret Królewski z dnia 4 Września, 39 zostali obrani na nowo. Z piętnastu nowo-obranych pięciu tylko (PP. de Ryckmann, vice-hrabia Moerman d'Harlebeke, baron Dellafaille, hrabia de Robiano i Pollet) mogą być uważani za przeciwników jawnych projektu do prawa o opłatach od spadku. Można tedy całkowicie mieć nadzieję, że trudności parlamentowe, zaszłe na początku tego miesiąca, usunięte zostaną szczęśliwie. Odezwa do wyborców będzie tym sposobem miała wypadek którego pragnęli i oczekiwali prawdziwi przyjaciele kraju.

SZWAJCARYA.

FRIBOURG. W nocy na 9 Września, Uniwersytet nasz stracił jednego ze swoich członków najuczeńszych, doktora Feuerbacha, Professora filologii.

NIEDERLANDY.

HAGA, *28 Września.* N. Król Jmć Wirtembergski, przybywszy tu 25, dla odwiedzenia Królowej, swojej dostojnej córki, obchodził dzisiaj, na łonie familii Królewskiej, 70 rocznicę swego urodzenia, i odjeżdża tego wieczoru do Stuttgardt.

— Piszą z Jawy, pod dniem 23 Lipca: «Kommisya geologów, mająca na czele swojém Pana Karola Groote, inżyniera górniczego, i która od dawnego czasu bada grunt wyspy Billiton (archipelag Sondy) pod względem mineralogicznym, odkryła tam bogate kopalnie cyny i ołowiu srebrodajnego. Utworzyło się już, w Batawii, towarzystwo, dla starania się u Rządu o ustępstwo tych kopalni.»

Amsterdam. Handelsblad donosi, iż odkryto, w gruntach osuszonych w Poldre, zwanym *Poldre Anny Pawłówny*, ślady miasta pochłonionego, przed wieki, przez morze Flevo, i które miało niby nosić nazwisko Werony. Rząd nakazał poszukiwania w tej rzeczy.

HISZPANIJA.

Piszą z Madrytu, 24 Września, że Akademija Królewska Hiszpańska Historyi mianowała Akademikiem Honorowym, na posiedzeniu swojém 19 Września, Jego Em. Kardynała Wisemana. Akademija chciała dać dowód szacunku swego dla talentu i gorliwości apostolskiej Kardynała.

TURCYA.

KONSTANTYNOPOL, *14 Września.* Odkąd stopnie oficerów tureckich nie będą się oznaczały więcej przez dekoracye czyli *Niszan*, ale, jak w armijach europejskich, przez

— Pensya urzędników publicznych ma być zmniejszona o czwartą część.

— Nowoutworzona Akademija Nauk Turecka rozpocznie wkrótce wydawanie dziennika naukowego.

— Odkrycie dawnych rękopisów przez P. Simonides (№ 70 Tyg.), które narobiło tyle hałasu, pokazuje się iż było niczém inném jak mistyfikacyą. Ostatniego tygodnia, na wskazanie jego, przeryte zostały fundamenta jednej starożytnej budowy, i P. Simonides wydobył z nich również tom, podobny do pierwszego, pisany pismem dawném na pargaminie. Na nieszczęście przemyślnego wynalazcy tego podejścia, robotnicy spostrzegli się byli, że on sam schował pod gruzy mniemany rękopis starożytny. Wpatrując się uważniej w rzeczony rękopis, rozpoznano łatwo wszystkie cechy roboty nowszej, chociaż ten był doskonale naśladowany na wzór dawnych zwojów. Bardzo tedy być może, że P. Simonides użył podobnegoż fortelu dla wydania swego pierwszego znalezienia za odkrycie dzieła starożytności.

AZYA.

CHINY. Dziennik jeden angielski ogłasza wiadomość następującą, podaną przez jednego missyonarza w Kantonie: «Młody Cesarz Chin, który nastąpił po ojcu swoim, w Lutym 1850, zabronił mandarynom prześladowania chrześcian, zamieszkałych w jego państwie, i ogłosił dekret, w miesiącu Czerwcu tegoż roku, którym pozwala chrześcianom wolnego wykonywania ich religii na całej przestrzeni Cesarstwa Chińskiego. Zaprosił, w tymże czasie, czterech missyonarzy by się stawili do pałacu, gdzie znajdą mieszkanie na swoje usługi. Ten Xiążę wychowany był, w dzieciństwie, przez damę jedną chrześciankę, która posiadła była całkowite zaufanie Cesarza.»

AMERYKA.

STANY ZJEDNOCZONE. Fenimor Cooper, który przez całą ćwierć wieku zajmował stanowisko wysokie w literaturze amerykańskiej, umarł, w Niedzielę, 14 Września, o godzinie pierwszej po południu, w miejscu stałego pobytu swego, w Cooper's Town. Od kilku miesięcy stan zdrowia jego niepokoił jego przyjaciół, chociaż mocna budowa jego ciała i sposób życia jego wstrzemięźliwy, pozwalały im się spodziewać że będzie mógł dosięgnąć wieku poźnego.

James Fenimore Cooper urodził się w Burlington (New-Jersey), 15 Września 1789 r.; miał więc sześćdziesiąt dwa lata w chwili swojego zgonu. Był synem nieboszczyka sędziego William'a Cooper, potomka anglika jednego tegoż imienia, który osiadł, w r. 1769, po drugiej stronie Oceanu. P. Cooper był wyznawał opinije demokratyczne; ale jego wziętość osobista, jako polityka, była ograniczona, chociaż był uwielbiany i szacowany przez swych przyjaciół. Był gorliwym anglikaninem. Jedna z jego córek nabyła pewnego imienia w literaturze.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

LITERATURA.

NIE-BAJKI.

Przez Autora Listopada.

XIV.

PAN DUBRAWSKI.

(Dokończenie.)

Otóż za mojego urzędowania exekucye były nieustanne w Żytomierzu, ale te bynajmniej nie ciężą na mojém sumieniu, bo były w ścisłym stosunku z prawem; nie przepuszczałem, jako i teraz nie przepuszczam, żeby sędzia miał moc łagodzić ostrość prawodawstwa. Rozchodziły się różne anegdotki wymyślone o mojém okrucieństwie, wszakże opinija obywatelstwa była za mną, i ona mnie wspierała w mojém powołaniu. Zresztą mogłem siebie mieścić między ulubieńcami fortuny. Byłem zdrowym, szanowanym, miałem pański majątek, który wzrastał bez żadnych zabiegów z mojej strony, bo nigdy, a tém mniej urzędując, nie zajmowałem się gospodarstwem. Miałem dom otwarty, piwnicę zawsze opatrzoną, czegoż mnie niedostawało? chyba ptasiego mleka.

Rej wodziłem w grodzie, tak dalece że nigdy cienia oporu nie znalazłem w moich kollegach, i do tej dyktatury byłem przywykły, gdy nowy kollega przez Wojewodę został przywołany aż z Podlasia. Był to sławny w naszej prowincyi Morzkowski, mąż z nadzwyczajnemi zdolnościami, najzawilszą sprawę od jednego rzutu oka poznawał, nie było subtelnego jurystowskiego wykrętarstwa któreby w jednej chwili nie odparł. Wszystkie prawa z pamięci przytaczał, nigdy nie dawał juryście kończyć swojego induktu, a nawet replika była dla niego niepotrzebną. Ledwo kilka okresów patron wypowie, a on okiem rzuci na jeden lub dwa papiery z całego pliku, a już lepiej sprawę rozumie, niż same strony. Do tego niesłychana łatwość w pisaniu, że na jednej sessyi po kilkanaście wpisów w sentencyonarzu odprawi. W części cywilnej juryzdykcyi grodzkiej, jako sprawy expulsyjne, rachunkowe, zjazdowe, wkrótce dałem mu się zupełnie powodować. I pewnie, na zasadach naszego prawodawstwa, doskonalszego sędziego co do spraw cywilnych nawet wyobraźnia utworzyć nie jest zdolną, ale ile razy przychodziła sprawa kryminalna, żadnym sposobem nie mogliśmy się z sobą godzić.

Morzkowski był największym wielbicielem naszych praw cywilnych i naszej procedury, i zawsze utrzymywał, że nic właściwszego nie można było obmyślić pod względem naszych potrzeb i obyczajów, ale nie taił swojej wzgardy dla naszych praw kryminalnych. Przeciwko jego opinijom w tym względzie, teoretycznie wyrzeczonym, nic mieć nie mogłem; ale on je przenosił w praktyczne sądownictwo, co mnie wielce oburzało, bo w tém widziałem wyraźnie zgwałcenie naszej przysięgi.

Wiecznym textem jego rozumowań było, że sędzia winien się trzymać prawa cywilnego; z tego powodu żadna nasza sessya nie obeszła się bez sporów.

Rzecz jasna jak słońce, że bywają wypadki w których bez jakiegoś Boskiego natchnienia niema sposobu prawdę wykryć. Miałem na sobie często dowody tego natchnienia. Z rzutu oka zawsze miałem jakiś instynkt ostrzegawczy do rozpoznania zbrodniarza, i w ciągnieniu z niego inkwizycyi zawsze umiałem go przyprowadzić do wyznania winy z wszelkiemi jej szczegółami i okolicznościami. Morzkowski tej mojej trafności nie przypisywał naturalnie natchnieniu wyższemu, bo nie był skłonnym do uczuć religijnych, wszakże ją podziwiał, i nieraz wewnętrznie wściekał się ze złości, że kiedy już był tak ukartował rzeczy, że winowajca omal uniewinnionym nie zostawał, często jedno słówko moje, jakby od niechcenia rzucone, przyprowadzało go do przyznania się. A wtedy Morzkowski, rad nie rad, zmuszonym bywał podpisać ze mną wyrok. On mnie tego odpuścić nie mógł, a ja jeszcze więcej do niego czułem żalu, że udawało mu się ocalać takich o których przekonany byłem, że są występni. Gdyż na inkwizycyach, o ile usiłowałem wyciągać od inkarceratów potępiające ich wyznanie, o tyle Morzkowski podawał im środków do ratowania siebie.

Wszakże młode pokolenie skłaniało się do nowych wyobrażeń, wedle których zaczynano lekce ważyć nasze ustawy. Ono sprzyjało Morzkowskiemu, a wszędzie trąbiąc jego sławę, a obmawiając moje postępki, jakoby owoc zgrzybiałych przesądów, niemało mnie szkody przynosiło w opinii publiczności. Cierpiałem na tém, że moje dawne zasługi przeważyć nie mogą wziętości ciągle wzrastającej światłego kollegi, bo lubo cenić umiałem nadzwyczajny jego rozum, brzydziłem się jego zasadami, i raz obranego trybu nie odmieniłem.

Przyszliśmy do jawnego nieporozumienia, ja byłem prędkim, a Morzkowski umiarkowaniem swojém tyle mnie drażnił, ile oporem. Na naszém poróżnieniu sprawiedliwość cierpiała, bo jeżeli Morzkowski bezzasadnie rozpisywał się ze mną w sprawach kryminalnych, ja, chcąc mu się odwetować, także bezzasadnie rozpisywałem się z nim w sprawach cywilnych, uległych juryzdykcyi grodzkiej, tak że żadna sessya nie obeszła się bez rozpisów. Nakoniec obu stron przyjaciele, wedle starodawnego naszego obyczaju, wzięli sobie za obowiązek nas pojednać. Byli to obywatele znakomici, powszechnie szanowani, sumienni i światli; oni nas przybliżyli do siebie (*); ich perswazye i krążące kielichy nas pogodziły. Ja dałem słowo że w sprawach cywilnych rozpisywać się nie będę, a Morzkowski przyrzekł że mi nie będzie przeszkadzać w ciągnieniu inkwizycyj, i co się nieco przyczyniło do jego postanowienia, oto, że czego oddawna nie

(*) Sam jeszcze pamiętam, kiedy poróżnienie dwóch obywateli uważane było od okolicy za nieszczęście. Całe obywatelstwo usiłowało ich pogodzić, a ta poczciwa chęć zawsze była uwięczona. Teraz kiedy dwóch się z sobą pokłóci, trzeci się niezawodnie wmiesza, żeby oliwę na ogień rzucić, a wszystkim z tego śmiech.

bywało, w powiecie Żytomierskim, we własnym domu, nocną porą jeden obywatel został napadnięty od hajdamaków, którzy jego ludzi powiązali, jego samego ranili, a dom do szczętu zrabowali.

Z tego powodu wytoczyła się sprawa osobliwszego rodzaju. Działo się to roku 1792. Podejrzywałem sług obywatela o wspólnictwo zbrodni, bo sprzęty, po szufladach zabrane przez hultajów, tak były schowane, iż zdawało mi się że jakiś domowy musiał koniecznie na nie naprowadzić. Kazałem na gruncie ciągnąć inkwizycye Vice-gerentowi z mojej ręki, a na którego spuścić się mogłem. Nic się na ludzi nie wykryło, ich pan nawet za nich zaręczał. Jednak Vice-gerent wyprawił tych ludzi do grodu. Nie było nic takiego, coby usprawiedliwić mogło podejrzenie jakieśmy o nich mieć mogli. Morzkowski opiniował żeby ich wypuścić. Był z nimi stary kredencerz tego obywatela, cóś mu zle z oczów patrzało, wszakże zgodziłem się z kollegami by ich puszczono do domu.

Wtedy już były ustanowione Kommisye cywilno-wojskowe, w których ręku Policya kraju zostawała. Właśnie w tym czasie jeden z Kommisarzy, oficer Kawaleryi Narodowej, nocną porą przejeżdżając przez puszczę Czerniakowską, natknął się był na taką scenę: widzi człowieka leżącego, a przy nim drugiego z nożem w ręku; leżący był zarznięty i dogorywał. Naturalnie Kommisarz, mający z sobą towarzysza swojej chorągwi, służącego i woznicę, wziął się do tego który stał z nożem, związano jego, wsadzono do bryki, do której też włożono trupa, i z nimi udano się do Czerniakowa, gdzie Kommisarz dążył i bez tego, gdyż tam wydział Kommisyi cywilno-wojskowej, którego członkiem był ów Kommisarz, i gdzie jakieś śledztwo innej natury miał ciągnąć na gruncie, a do Czerniakowa była mała milka.

Skoro tam przybyli, jakkolwiek noc była spóźniona, Kommisarz obudził kollegów, żeby prawie na gorącym uczynku schwytanego winowajcę wybadać. On był młodym, nad lat dwadzieścia mieć nie mógł. Na zapytania jemu czynione, spokojnie się tłumaczył; wzywał Boga na świadka swojej niewinności; zeznał że jego ojciec szlachcic, długi czas sługa Małachowskich, ma z łaski tego domu futor gdzie mieszka, o jakie sto kroków od tego miejsca na którém zbrodnia się dopełniła; że bawi się czasem rzeźnictwem, kupując w jesieni owce, których mięso przywozi do Żytomierza i tam je zbywa z jakimś zarobkiem; że mając skopa świeżo nabytego, spóźnił się pracą około roli, tak że aż w nocy dopiero miał czas rznąć swojego skopa, by go ze świtem zawieść do Żytomierza; że kiedy go zaczął oprawiać przed dziedzińcem chałupy, tym właśnie nożem co go miał w ręku, usłyszał jęki ludzkie; że pobiegł na głos żeby przynieść ratunek; że ujrzał dwóch ludzi uciekających i leżącego trupa, przy którym go Kommisarz i ludzie jego zastali. Ta jego relacya nie wiele wrażenia sprawiła, ile że kiedy rozwidniało, wysłano do jego chałupy jednego z członków i kilku ludzi, oni nie znaleźli skopa, ani nawet krwi na tém miejscu gdzie jakoby miał go zarznąć. Wprawdzie jeden z prostaczków wysłanych, usiłował dowodzić, że psy wylizały krew na wydeptanej, aż do twardości ziemi, i jakieś ślady tego lizania pokazywał, ale to do niczyjego przekonania nie trafiło. Przyjęto jego wyznanie za uczynność, a wyprawiono do naszego grodu obwinionego, z najniepomyślniejszém dla niego zdaniem.

Kiedyśmy zaczęli go sądzić, dziwna rzecz, pomimo tak jasnych dowodów jego zbrodni, coś, czego wypowiedzieć nie umiem, jakby przemawiało za nim do mojego serca. W postaci młodzieńca było cóś tak szlachetnego, cóś tak pogodnego, że patrząc na niego nie było sposobu mieć go za zbrodniarza. Swiadectwa o nim i o jego ojcu były najlepsze. W rzeczy samej, on często przywozil mięsiwo do miasta, i w jesieni dostarczał baraninę dla Seminarjum. Kanonicy go znali z trzeźwości i pobożności i lubili go, o czém w ciągu sprawy powzięliśmy przekonanie. Trudno było przypuścić żeby chłopiec, ciągle prowadzący siebie przykładnie, od razu dopuścił się tak szkaradnej zbrodni. Ale też były okoliczności pobudzające wielkie podejrzenia. Zabity był handlarzem skór, był dobrze znany ojcu jego, i jemu samemu, często u nich kupował skóry owcze, nawet zdarzało mu się u nich nocować. Dośledzono, że był w Cudnowie na jarmarku, że tam wziął od żyda czterdzieści rubli za skóry, sam żyd to zeznał. Był więc przy pieniądzach kiedy na niego napadnięto. Były w prawdzie świadectwa że był wielkim skępcem, że podwoda była najęta tylko do Cudnowa a nie z powrótem, że mógł więc do Żytomierza przez oszczędność wracać piechotą. Ale cóż było powiedzieć na to że nie znaleziono sladu skopa? W chałupie byli tylko: ojciec, matka i młodszy brat, mający lat trzynaście, oni świadczyli że w nocy zarznął skopa, ale cóż świadectwo rodziców i wyrostka znaczyć mogło? a co gorsza, starzy zeznali, że jeden mieszczuk Żytomierski tego samego skopa im przywiozł przed tymże wieczorem, że jemu za niego odliczyli pięć złotych, ale ten mieszczuk tego się wyparł i tém go zgubił.

Była jeszcze inna okoliczność fatalna. Pokazało się, że ten młodzieniec był zaswatany z córką owego kredencerza domu świeżo zrabowanego, a który jeszcze był inkarcerowanym. To szczególnie zrobiło wrażenie na Morzkowskim, i on, który ciągle był ze mną w poróżnieniu, dla trudności z jaką zezwalał na ukaranie winowajców, tu najskwapliwiej się odezwał, że pomimo swojej przyrodzonej czułości, oprzeć się nie może przekonaniu oczywistemu, a więc oswobodzić go od przepisanej za to kary nie może. Drugi sędzia i pisarz na to się zgodzili, nawet ten ostatni się odezwał: jużci kiedy Pan Sędzia Morzkowski uznaje kogoś zasługującym na taką karę, już musi być djabelnym zbrodniarzem. Z wielkiém zadziwieniem kollegów, powiedziałem, że wcale nie jestem przekonany o zbrodni, i w sentencyonarzu nie chciałem się podpisać.

Na prośby wszystkich solwowałem sessyą bez ogłoszenia

dekretu, biorąc sprawę do namysłu. Wyszliśmy z Izby i poznałem że Morzkowskiemu się naraziłem. Dał się nawet z tém słyszeć: widzę, że Pan Dubrawski ma niechęć osobistą do mnie, i że dość żebym powiedział czarno, żeby natychmiast on powiedział biało. Po całém mieście gruchnęła wieść o tém co się na sessyi zrobiło. Cud się zrobił, mówiono, Morzkowski głosował na śmierć, a Dubrawski ocala winowajcę. Cóż powiesz Xiężę Dobrodzieju, tak byłem przekonany o niewinności obżałowanego, że poczytywałem być ciężkim grzechem, zezwolenie na jego tracenie.

Tego samego dnia przyszli do mnie przyjaciele, mężowie najpoważniejsi w naszém obywatelstwie. «Co robisz, Mości Podstarosto, prawili, dopiero pogodziliście się z Panem Morzkowskim, a teraz zrywasz zgodę bez powodu. Nikt temu nie uwierzy żeby on był skwapliwym do jakiegoś lekkomyślnego podejrzenia. Prędzej stu winowajców uniewinni niżby jednego niewinnego potępił. Sam nie raz to powtarzałeś przed nami. Cóż z tego rozpisu wyjdzie, oto powiedzą że Pan Podstarosta *per fas et nefas* chce tylko udowodnić nienawiść jaką ma do powszechnie szacowanego kollegi, bo czy ten za srogo idzie za ostrością prawa, czy za tkliwością serca, zawsze go widzi swoim przeciwnikiem.» Trzeba wiedzieć co to są perswazye obywateli których niepodobieństwo nie szacować, a zwłaszcza kiedy te perswazye opierają się na pewnych danych, których odrzucić nie można. Tak mnie obsaczyli argumentami, że ja, pomimo uporu co mi go wyrzucano, dałem słowo, że na jutrzejszej sessyi zgodzę się ze zdaniem Morzkowskiego.

Nigdy nie zapomnę niespokojności jaka mnie ogarnęła po wymuszoném na mnie słowie. Przez całą noc ciągle budzony byłem, marzyło mi się że słyszę głos który mnie mówił: nie rób tego! Nie mogę wypowiedzieć stanu w jakim była moja dusza, kiedy poszedłem na sessyą. Wmawiałem sobie naprózno, że wszystkie dowody nie mogą najmniejszej wątpliwości zostawić o zbrodni tego nieszczęsnego. Cóś silniejszego niż wszystkie wywody rozsądku, ciągle przemawiało do mnie że jest niewinny. Jego widoku znieść nie mogłem, na sessyi chciałem go jeszcze ocalić, ale już kolledzy wiedzieli że dałem słowo, że opierać się nie będę. Wedle nowej ustawy, wyrok w grodzie zapadły nawet na szlachcica, skoro był jednogłośny, odejmywał mu dobrodziejstwo odwołania się do trybunału, mój podpis więc roztrzygał ostatecznie los tego, o którego niewinności jakiś instynkt mnie przekonywał. Podpisałem się ręką drżącą w sentencyonarzu, poczem tak siebie czułem upadłym na siłach, że wyszedłem z izby jak najśpieszniej.

We dwa dni potem młodzieniec był ściętym. Skończył z odwagą bohaterską i rezygnacyą chrześciańską; aż do fatalnej chwili wzywał Boga na świadka swojej niewinności, prosząc go by odpuścił tym co przeciwko własnego przekonania skazali go na śmierć. To mnie opowiadali inni, bo lubo było w moim obyczaju, być przytomnym wszelkim exekucyom, pierwszy raz od przyjęcia urzędu na niej nie chciałem się znajdować.

Wkrótce, ale już po niewczasie, ta niewinność udowodnioną została. Ten sam mieszczuk, który się zaparł że skopa przedał ojcu tego nieszczęsnego, później schwytany na jakiemś złodziejstwie, zeznał, że w samej rzeczy był go przedał, ale że się do tego nie przyznał, bo skopa ukradł u sąsiada, a bał się by tém wyznaniém to złodziejstwo wykryte nie zostało. Tego samego tygodnia, jeden gajowy puszczy Czerniakowskiej, podchmieliwszy się w karczmie, przyznał się przed przyjaciółmi, że w nocy przechodząc po pod chatą, zastał barana zarzniętego swieżo, a że nie było świadka, uchwycił go i zaniosł do siebie, za co *in loco delicti* wyrokiem Sądu grodzkiego został później chłostany. Mało na tém, w powiecie Owruckim, Kommisyi Cywilno-wojskowej udało się schwycić bandę hultajów z kilkunastu żydów, cyganów i chłopów złożoną, która na kilka domów obywatelskich była napadła i wiele rabunków i okrucieństw się dopuściła. Sąd grodzki Owrucki wszystkich tych zbrodniarzy stosownie do ich zbrodni ukarał, ale w ciągu inkwizycyi wykryło się, że to oni zrabowali w powiecie Żytomierskim obywatela, i że jeden z nich handlarza skór zarznął w puszczy Czerniakowskiej. Kredencerza tego domu i innych z nim inkarcerowanych sług, o to podejrzanych, kazaliśmy natychmiast wypuścić, ale nic już nie wróciło spokojności mojemu sumieniu.

Odtąd same nieszczęścia sypać się na mnie zaczęły: w tymże samym roku nawiedziła moje dobra zaraza bydlęca, straciłem prawie wszystkie bydło; niebawem, w skutek własnej niostróżności, wszczął się u mnie pożar, który mnie przyprawił o ogromne straty, między innemi stały się pastwą płomieni i moje magazyny zbożowe; doznałem potém nieurodzaju i innych jeszcze nieszczęść; nakoniec, czego dotąd nie doświadczałem i czego się najbardziej wystrzegałem, to właśnie mię dobiło: dawni moi przyjaciele wszczęli ze mną process, ale o tém długo opowiadać Xiędzu Dobrodziejowi, i tak już cierpliwości jego nadużyłem, powiem więc tylko że w skutek tego processu wszystko straciłem, i oto, jak mu już wiadomo, pożywam chleb miłosierdzia. Mało dni już mi pozostaje, a kiedy te upłyną, na nicby mi się nie przydało, żebym ze światem żegnał pospołu i wielki majątek. Z korném sercem dziekuję Bogu, że te zadośćczynienie moje tyle u niego łaski zjednało, że brzemie zgrzyzoty za popełnioną zbrodnię zrzucił z mojego sumienia. W mém ubóstwie oczekuję smierci spokojnie, a tém się pochwalić nie mogłem w czasie, kiedy wszyscy mnie zazdrościli świetnego powodzenia.

Позволяется печатать. 4 Октября 1851 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.